

Równocześnie z zagadnieniem reformy ustroju administracyjnego szły dalsze dążenia królewskie, zmierzające do ograniczenia pewnej jeszcze swobody dysponowania funduszami przez kamery, jak również do dalszego zreformowania ustroju domen. W tych ostatnich, jak już pisaliśmy, powołano do życia kolegia sądownicze, odbierając władzę w tym względzie dzierżawcom.

Rozpoczęto też akcję osiedlania na opuszczonych łanach nowych przybyszów z Rzeszy Niemieckiej. Ciężar akcji przerzucony został na kamery, które w wielu wypadkach nie mogły podołać nałożonym na nie zadaniom, tym więcej że na tereny przeznaczone pod kolonizację zjawiali się przybysze, dla których pomoc finansowa była niezbędna. Szczególny nacisk położono na zasiedlenie tzw. amtów polskich (*polnischen Ämter*), do których należały Angerburg, Hohenstein, Liebenmühl, Mohrungen, Mensguth, Neidenburg, Osterode, Ortelsburg, Rastenburg, Schesten, Soldau, Wilenberg, skąd wskutek zbyt wysokich czynszów płaconych przez chłopów oraz słabej ziemi prawie 1000 rodzin zbiegło do Polski. Akcja kolonizacyjna nie stanowi jednak problemu głębszych rozważań autora, tym więcej że zagadnienie to znaleźć ma się w odrębnym opracowaniu.

Praca Mertineita, jak już wspominaliśmy, porusza bardzo szeroki wachlarz zagadnień. Oparta jest na materiałach archiwalnych i porusza zagadnienia, które do tego czasu były pomijane. Żałować tylko należy, że autor tak niewiele miejsca poświęcił analizie stosunków społeczno-gospodarczych Prus Wschodnich w tym czasie i dlatego wiele jeszcze spraw wymagać będzie wyjaśnienia.

JAN WĄSICKI (Poznań)

Kazimierz Orzechowski, *Chłopskie posiadanie ziemi na Górnym Śląsku u schyłku epoki feudałnej (posiadanie lassyckie). Studium historycznoprawne*, Opole 1959, s. 400.

Omawiana praca oczekiwana była z dużym zainteresowaniem przez tych wszystkich, którzy śledzili dotychczasowe publikacje jej autora. Książka ta bowiem, choć poświęcona w zasadzie jednemu z rodzajów praw chłopów do ziemi, tzw. posiadaniu lassyckiemu, stanowi podsumowanie i ukoronowanie długoletnich studiów nad zagadnieniem praw do ziemi chłopów śląskich na przełomie feudalizmu i kapitalizmu. O wyborze głównego tematu rozprawy zdecydowała nie tylko zawartość dostępnych autorowi materiałów archiwalnych (głównie Akta Komisji Generalnej dla Śląska i Akta Kamery Książęcej w Raciborzu), ale również fakt, że instytucja posiadania lassyckiego była dotychczas kwitowana — lakonicznymi najczęstiej — wzmiankami w literaturze.

Przyznać należy na wstępie, że lektura tej obszernej monografii nie należy do łatwych. Jednak uderza w niej — charakterystyczne zresztą dla autora — staranie o to, by uzyskać maksymalną jasność i precyzję w wyrażaniu myśli. Każda część książki, każdy niemal rozdział zawiera ekspozycję i podsumowanie. Duża część książki, a mianowicie cała część I (139 stron), poświęcona jest zagadnieniom ogólnym, jak sprawie źródeł, wyjaśnieniu pojęcia form i genezy posiadania lassyckiego, jego porównaniu z innymi instytucjami, wreszcie w wyjaśnieniu pojęć dotyczących gospodarstwa lassyckiego i jego ochrony. Dopiero druga część pracy zawiera dogmatyczny rozbiór tej instytucji prawnej i zawiera analizę posiadania lassyckiego w praktyce w czasach przed reformami Fryderyka II. Część trzecia zawiera wiadomości o przemianach, jakim ulegała omawiana instytucja u schyłku epoki feudalnej.

Już na początku książki autor formułuje definicję posiadania lassyckiego i określa je, jako „właściwą feudalizmowi i gospodarce folwarczno-pańszczyźnianej formę chłopskich praw do ziemi, sprowadzającą się do bezterminowego, jednostronnie przez pana odwołalnego używania i użytkowania pańskich gruntów, zabudowań oraz żywego i martwego inwentarza, bez możliwości rozporządzania tym majątkiem, które było podstawą uiszczania określonych świadczeń — głównie robocizn — przez lassyckiego posiadacza na rzecz feudalnego właściciela” (s. 43). Definicja ta nie od razu staje się w pełni zrozumiała, gdyż wyprzedza szczegółową analizę tej instytucji w przepisach prawnych i w praktyce. Można ją jednak uznać za zupełnie trafną. Przede wszystkim wydaje się, że szczęśliwie rozstrzyga ona bardzo trudny problem właściwego odróżnienia posiadania lassyckiego z terenów na wschód od Łaby od występujących na zachodzie Niemiec w wielkiej obfitości innych — równie „złych” — praw chłopskich do ziemi, jak *Freistift*, *Leibrecht*, *Schupflehen*, *Herrengunst*, *Hochzinsrecht* itd., wiążąc posiadanie lassyckie z istnieniem gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej.

Wspomniana wyżej skłonność do jurydycznej precyzji w jednym wypadku poszła jednak za daleko. Dotyczy to sprawy znalezienia miejsca dla posiadania lassyckiego w tradycyjnej systematyce prawa prywatnego. Autor przeciwstawił się — zresztą nie bez słuszności — teoriom szeregu „romanizujących” jurystów prawa powszechnego (*Gemeines Recht*), określających ten stosunek prawny mianem dzierżawy, a przyznał rację tym, którzy zaliczali go do prawa rzeczowego. Broniąc się z góry przed ewentualnym zarzutem, że przecież prawo rzeczowe jest prawem bezwzględnym, skutecznym również *erga dominum*, gdy tymczasem istnienie rugów i eksmisji może być dowodem przeciwko bezwzględnemu charakterowi praw chłopskich, autor tłumaczy, że rugi są przejawem czynności władczych pana nad chłopem, zupełnie niezależnych od praw do ziemi, przysługujących temu ostatniemu. Wywód ten uzupełniony został niezwykle trafną, szkoda tylko, że marginesową wzmianką: „Wydaje się, że dla feudalizmu z jego specyficznym władztwem, przysługującym jednostkom nie można w ogóle stosować rozróżnienia na prawa względne i bezwzględne” (s. 45). Zamiast rozwinąć tę myśl autor poszedł niestety inną drogą; skoro się przyjęło, że prawa lassyty mają charakter rzeczowy, a prawa rzeczowe są prawami bezwzględnymi, postanowił tę bezwzględność udowodnić (s. 45, 131). Naszym zdaniem jest to trud niepotrzebny. W ogóle podział na prawa względne i bezwzględne jest czymś płynnym, umownym, zależnym od rodzaju ochrony, jakiej chce się udzielić dla zabezpieczenia poszczególnych stosunków prawnych. Nawet w prawoznawstwie współczesnym umowny podział praw podmiotowych na względne i bezwzględne obowiązujące i wynikające stąd rozróżnienie na prawa rzeczowe i zobowiązaniowe budzi wiele wątpliwości. Cóż dopiero mówić o prawach epoki feudalnej, dla której często w ogóle nie sposób znaleźć właściwe kryterium podziału na prawa względne i bezwzględne, obligacyjne i rzeczowe, że weźmiemy np. instytucję *ius ad rem*, albo postanowienia landrechtu pruskiego o dzierżawie, czy ciężarach realnych. Argumenty autora za bezwzględnym charakterem posiadania lassyckiego nie zawsze są przekonujące, jak np. teza, że gdyby rugi były tylko jednostronnym zarwaniem stosunku zobowiązaniowego, to chłop powinien mieć prawo odszkodowania za szkody poniesione przy tej sposobności. Z tego, co wiadomo o pozycji pana i jego specyficznym władztwie, problem odszkodowania w ogóle nie wchodzi w grę. A poza tym równie realne roszczenia odszkodowawcze powinny mieć miejsce w wypadku zerwania stosunku o charakterze rzeczowym. Tak samo wykształcone w epoce reform agrarnych przepisy przewidujące ochronę przeciw rugom nie są wcale argumentem „nie pozostawiającym wątpliwości co do rze-

czowości praw przysługujących lassyście" (s. 45), bo zwracały się przeciw panu, który był stroną tego stosunku prawnego. Najważniejsza natomiast w tej dziedzinie sprawa ochrony praw chłopskich nie mogła zostać rozstrzygnięta w sposób nie ulegający wątpliwości z powodu braku materiału w źródłach (s. 131 i n., 249). Naszym zdaniem posiadanie lassyckie może właśnie stanowić przykład istnienia w feudalizmie „płynności” granic między prawami o charakterze względnym i bezwzględnym. Zresztą w pracy niejednokrotnie znaleźć można pośrednie tego potwierdzenie, np. tam, gdzie autor między posiadaniem lassyckim a dzierżawą czasową widzi tylko różnice ilościowe i gdy tę ostatnią traktuje jako dalszy krok w procesie deterioracji praw lassyckich (s. 101, 249, 252).

Bardzo istotna — wobec istnienia wielkiej różnorodności praw chłopów do ziemi w epoce feudalnej — jest sprawa miejsca, jakie zajmowało wśród nich posiadanie lassyckie. Chodzi tu nie tylko o odróżnienie „poziome” między prawami mniej więcej równorzędnymi, ale przede wszystkim o odróżnienie „pionowe”, a więc porównanie z prawami bądź „lepszymi” (własność podległa), bądź „gorszymi” (dzierżawa czasowa). Za kryterium rozdziału między posiadaniem lassyckim i własnością podległą przyjął autor prawo rozporządzania mieniem (pojęte, jako prawo alienacji nieruchomości między żywymi), umieszczając posiadanie lassyckie wśród praw przy których rozporządzanie majątkiem spoczywało w ręku pana feudalnego (s. 97). Ale ponieważ w praktyce często nie było pod tym względem żadnych różnic, szczególnie wobec faktycznej możliwości rozporządzania gospodarstwem lassyckim, wydaje się, że trafną drogę obrał autor w swym późniejszym artykule o chłopskiej własności podległej¹, a mianowicie drogę wyodrębniania pewnych cech negatywnych — czego lassyta w porównaniu z właścicielem podległym nie mógł czynić². Słusznie zostały tam odrzucone inne kryteria, jak np. dziedziczność (wobec istnienia dziedziczności gospodarstw chłopskich stanowiących własność podległą). Dowiedzione jest bowiem, że posiadanie lassyckie mogło występować również w formie dziedzicznej. Fakt ten utrudnia i komplikuje badania nad tą instytucją. Po pierwsze, praktyka wykazywała istnienie faktycznej dziedziczności gospodarstw w zasadzie należących do posiadłości niedziedzicznych, a więc — inaczej mówiąc — istnienie zjawiska milczącej zgody pana feudalnego na przechodzenie gospodarstw w ręce dziedziców dotychczasowych posiadaczy, o ile nie godziło to w jego interesy ekonomiczne. Po drugie, kwestia podziału posiadłości lassyckich na niedziedziczne i dziedziczne nabrała znaczenia dopiero w epoce wielkich reform agrarnych, wtedy gdy podział ten stał się czynnikiem decydującym o zasadach tzw. regulacji między panem a chłopem. Poza tym omawiany podział, przeprowadzony zazwyczaj — za przykładem edyktu regulacyjnego z 1811 r. (§ 36) — od strony geograficznej zależał chyba również od rodzaju własności feudalnej. W pracy znajdujemy kilka ciekawych wzmianek, m. in. że lassyści dziedziczni występowali najczęściej w domenach państwowych i kościelnych (s. 55, 61). Szkoda, że ten interesujący problem nie został w pracy rozwinięty. I jeszcze uwaga raczej terminologicznej natury: skoro praca została terytorialnie ograniczona do Górnego Śląska czy słuszne jest zastrzeżenie, że nazwy lassyści używać się będzie zarówno dla posiadaczy niedziedzicznych, jak i dziedzicznych (s. 55, przyp. 27)? Jest rzeczą znaną i niekwestionowaną, że — mówiąc słowami Ziekurscha — „in Schlesien erblich lassytischer Besitz so gut

¹ K. Orzechowski, *Problem chłopskiej własności podległej w epoce feudalnej*, „Kwartalnik Historyczny”, 1959, s. 473 i n.

² Ibidem, s. 480.

wie völlig fehlte”³. Także w epoce reform agrarnych, niezależnie od procesu coraz szerszego uznawania faktycznej dziedziczności, nazwy *lassyta* używano na Śląsku w sensie jednoznacznym: — — *nicht erbliche bäuerliche Grundbesitzer, sogenannte Lassiten*⁴. Wydaje się, że gdyby nazwą *lassyckie* określało się tylko posiadłości formalnie niedziedziczne, uniknąć by można pewnych nieporozumień, jakie miały miejsce w polemice między autorem a S. Michalkiewiczem⁵.

Omawiana praca dała okazję do rozwinięcia szeregu zagadnień ogólnych z dziedziny praw do ziemi chłopów w warunkach feudalizmu. Na czoło wysuwa się tu dyskusyjna kwestia istnienia rozdziału między prawami chłopów do ziemi a poddaństwem, rozdziału odpowiadającego dwoistej strukturze własności feudalnej w rozumieniu ustrojowym. Wykazanie braku bezpośredniej zależności między poddaństwem a prawami do ziemi służyć miało m. in. do obalenia występujących w naszej literaturze lat ostatnich twierdzeń, że istnienie własności podzielonej jest zasadniczo niemożliwe warunkach poddańczej zależności chłopów. Autorowi udało się znaleźć w literaturze i źródłach wiele dowodów potwierdzających jego stanowisko, a które świadczą o braku koniecznego związku między prawami chłopów do ziemi, a rodzajem powinności przez niego pełnionych (s. 105 i n.)

O ile przeprowadzenie rozdziału między poddaństwem a prawami do ziemi jest uzasadnione i celowe, o tyle akcentowanie istnienia analogicznego rozdziału w sferze własności feudalnej⁶ budzi pewne obawy. Wprawdzie myślowo można oddzielić elementy władztwa, będącego odpowiednikiem poddaństwa, od „czystego” prawa własności ziemi, lecz przecież w rzeczywistości oba te elementy były — jak to słusznie gdzieś autor określił — „organicznie połączone”. W ogóle ryzykowne jest oddzielanie sfery ustrojowej od prywatnoprawnej, praw „publicznych” od prywatnych w warunkach feudalizmu. Dotyczy to również oddzielania feudalnej własności ziemi od feudalnej własności praw⁷. Stąd więc postawienie pytania, w której z części składowych feudalnego prawa własności (w sensie ustrojowym) należy szukać źródeł względności praw chłopskich, wydaje się bezprzedmiotowe, a konkluzja niejasna (s. 141), choć samo ujęcie problemu względności jest interesujące i odkrywcze.

Oto kilka spostrzeżeń, jakie nasunęły się przy lekturze tej ciekawej i cennej książki. Na pewno nieraz jeszcze wypadnie do niej powracać.

KATARZYNA SÓJKA-ZIELIŃSKA (Warszawa)

³ J. Ziekursch, *Hundert Jahre schlesischer Agrargeschichte*, Breslau 1927, s. 319.

⁴ C. F. Koch, G. O. Baumeister, *Schlesisches Arch'v für die praktische Rechtswissenschaft*, 1838, II, s. 403; inny wyrok, w którym nazwy *lassitischen Stellen* używano tylko dla gospodarstw niedziedzicznych, zamieszcza w swym komentarzu J. Koch, *Die Agrargesetze des Preussischen Staats*, Breslau 1843, s. 38, przyp. 5. W literaturze m. in. H. Dernburg, *Lehrbuch des Preussischen Privatrechts*, Halle 1884, I, s. 512.

⁵ Por. S. Michalkiewicz, *W sprawie uwag K. Orzechowskiego, „Sobótka”* 1956, z. 2, s. 293 i n.

⁶ Problem ten przedstawił autor szeroko w artykule pt. *Własność feudalna i jej przemiana u schyłku epoki*, Cz. P-H, t. IX, z. 2.

⁷ Ibidem, s. 94. Por. także wykresy w artykule pt. *Problem chłopskiej własności podległej*, s. 488. Niejednokrotnie wspomniany przez autora fakt, że na zachodzie Niemiec samo tylko władztwo ulegało podziałowi między różnych panów feudalnych, nie wyklucza chyba tego, że podstawą tych cząstkowych uprawnień były w ostatecznym rachunku prawa do ziemi. Sam autor zresztą wspominał mimochodem, że ów *Leibherr*, czy *Gerichtsherr* „nie był zupełnie pozbawiony własności ziemi” (*Własność feudalna...*, s. 93).